

cop 312 2363

DEPUTOWANEGO

N A S E Y M.

*z Gminy 5<sup>tey</sup> Miasta Warszawy*

M Y Ś L I

N A D A K T E M

KONFEDERACYI JENERALNEY

dnia 28. Czerwca 1819.

K 1007/55/26

A-11653



1000172181

Biblioteka  
U.M.C.S.  
w Lublinie

K. 1007/55/26

St. 100

---

# M Y Ś L I

## NAD AKTEM KONFEDERACYI JENERALNEY.

---

Pierwsze momenta zjawienia się nam tęg wielkiéy odmiany politycznéy, która duszę dobrze myślącego Polaka nie mogła iak tylko nayżywszą uniść radością, tak dalece były ważnemi, że im wszelkie inne dobra publicznego względy, by téż nayznakomit-sze i naynagleysze ustąpić musiały; a serce człowieka i Obywatela, wśród rozlicznych cierpień domowych prawie obumarłe, tym tak mało nawet z zupełną pewnością przewidzianym wypadkiem, tym szczęśliwym w historyi Swiata, a dla nas nayprzyjemniejszym epizodem skrzepione i pocieszone, wylewało się na czucia, które cnota i prawdziwa szlachetność poświęciły; a egoizm bytéż naytwardszy i ostygły nawet,

ogniem patriotyzmu nieogrzany kosmolytizm, zdumiawszy się i nad zmianą i nad uniesieniem, z iakiem ią Polacy, o fizycznych swych cierpieniach zapomniawszy, przyięli, oddał poniewolnie hołd prawdziwéy tego Narodu wielkości, która się nawięcéy wśród nadzwyczajnych wypadków objawia, którągo wśród wielkich nieszczęść zawsze chwalebnie rozróżniała.

Trzeba było bydz w Izbie Seymowéy 28. Czerwca 1812, lecz co mówię! trzeba było bydz w Polsce; w każdym iéy zakątku, gdzie doszła nypierwszą wiadomość o Akcie Konfederacyi Jeneralnéy, aby się o tych cnotliwych uczuciach, o tém uniesieniu serc, o tych tu zakreślonych Narodu Polskiego charakterach, kto ich nie znał, nauczyć; aby umieć ocenić tę nieporównaną stałość, to pragnienie posiadania Oyczyzny i Narodowego bytu, którym bóstwom domowym Pełak iuż tyle trudów i cierpień poniósł w ofierze.

Jako członek tegoż samego Seymu, chlubny z tego ważnego powołania i ufności

współ-obywatelów, trzy już Seymy odbywszy; nie dożyłem przecież ważniejszój, iak na tym ostatnim, pociechy, a zdumiały nad tém, co mię otaczało, uniesiony radością, którój zdawna niekosztowałem, przyznam się, choć miałem prawo, wraz z innymi, żądania głosu; abym nietylko moje lecz i mych współziomków, których wyobrażam, wynurzył czucia; rozrzewniony, możebym był mówić nie zdołał.

Przyszła więc ta pożądana chwila, po 20-letnich cierpieniach, w których Polacy, utraciwszy Ojczyznę i byt Narodowy, w samém ie tylko pielęgnowali sercu i życzeniu; przyszedł moment wielkich przeznaczeń Narodu naszego, gdzie wszelkich dolegliwości zapomnieć, wszelkie osobiste porzucić względy i widoki, a na to tylko usilność naszą zwrócić musimy; abyśmy tę budowę kosztownym nakładem z gruzów wykopaną; to wygrzebane z przepaści wstrząśnionego Swiata Herculanium, nie tylko ustalić i na niewzruszonych postawić zasadach, ale nad to gmach ten grobowym kirem okopcony, kurzem pokryty, odświeżyć i w nowe

ozdoby świetności, na co ieszczę czasu potrzeba, przybrać i przystroić mogli.

Do *piérwszych*, to iest: zasad odzyskanéy exystencyi (boć śmiało mieć ją należy za odzyskaną, gdy skutkiem narodowych usiłowań naszych, wszystko, co się stało przed naszymi oczyma; miało i mieć będzie pochwałę Wielkiego Założyciela nowych przeznaczeń Polski) do *piérwszych*, mówię, mamy iuż podane środki w ważnym ze wszech miar Akcie Konfederacyi Jeneralnéy, którego czytać nie można bez wewnętrznych wzruszeń, które nam i szczęśliwe i nainieszczęśliwsze częstokroć w dzieiach naszych zdarzenia na pamięć przywodzą. Na ten wyraz: *Konfederacya*, wyraz w gruncie nayszlachetniejsze mający znaczenie, braterskiego w Narodzie ku ważnym celom stowarzyszenia się; wyraz nakoniec czarodziejski i cudotworny, stawaią nam na uwadze i myśli rozliczne w Polsce przemiany. Gdy się unosimy nad wielkimi cudami, iakich dokazała Konfederacya *Tyszowiecka*, wśród rozpaczającego stanu, w którym się Polska znajdowała pod Janem Kazimierzem około r. 1655. gdzie

przytłumiony mnóstwem naieżdnych nieprzyjaciół Naród, wycieńczony a nawet zagrożony rozszarpaniem, około niefortunnego Króla swego skupiwszy się, owszem go iuż prawie z Kraiu wygnanego z Szląska do Lwowa sprowadziwszy, wrócił nadziei i niewątpliwemu Przodków dziedzictwu; ieżeli dumny różnych narodów naieżdnik, od szczęścia i pomyślności nadęty, a klęskami Ojców naszych wytuczony, na pierwsze prawie hasło gromadzącego się pod węzłem Konfederacyi Narodu trwożyć się, a daléy dzielnemu orężowi nieśmiertelnego *Czarneckiego* musiał ustępować, i pierzchnął z ziemi Polskiej — pamiątki te sercu naszemu drogie, dają nam naymilsze wyobrażenie, co może dokazać ziednoczonà chęć, myśl, wolà i serce obudzonych ku wielkim przedsięwzięciom Polaków. Mniej są przyjemne i pamiętné Konfederacye, dlaszczególnych i osobistych częstokroć względów, przez woysko z powodu niewypłaconego mu żołdu pod Zygmuntem III. lub przez niektórych Obywateli możnych, w poparciu swych dumnych widoków, bądź ku przeszkodzeniu, aby dziedzictwo Tronu przez ludzi rozsądnych zdawna pożą-

dane, nie weszło w miejsce peryodycznych scen wolnego Królów wybierania, podnoszone; że nie wspomnę o duchu partyi, który się przez tak nadużyty wyraz i znaczenie narodowego związku, gnieździł w umysłach szczególnych Obywatelów.

Jeżeli Konfederacya *Oleśnicka*, pod laską Wiśniowieckiego, pustoszyła Litwę i do zasia-  
 nia niezgody między możne domy a uciśnie-  
 nia słabszych przyłożyła się; dzwignęła za-  
 chwiany Tron Augusta II. Konfederacya  
*Sandomierska* — Gdy Konfederacya *Tarno-  
 grodzka* skutkiem zawiązaney w dniu 10  
 Października 1715. przez woysko ku odpar-  
 ciu domowego Sasów uciemężenia podnie-  
 sioną, osłabiła ufność wzajemną i przyiaźń  
 tych obu Narodów, którym ieden Monar-  
 cha panował, a nawet była gorszącym do  
 anarchii wstępem; następne Konfederacye  
 w dniach 5. Października 1733 pod laską  
*Ponińskiego* ku utrzymaniu na Tronie  
 Augusta III. a przeciwna iey w *Dzikowie*  
 pod przewodnictwem Adama Tarła zebrana;  
 w zbawiennych czy szkodliwych ziednoczo-  
 ne zamiarach, były zawsze niebezpiecznym



wzorem łatwości, z iaką się związać może część Obywatelów Kraiu, ku uciemieniu reszty, lub ku obaleniu powszechnéy Kraiu wolności, bezpieczeństwa i niepodległości.

Te ostatnie Konfederacye dały wzór następnym, z których zawiązana nayprzód w Radomiu (1768) dałéy w Barze, lubo może nayświętsze zwiastuiąc widoki, uwolnienia Kraiu od smutnych skutków wpływu gorującýy iuż pod ów czas przemocy Moskiewskiey, przyniosły atoli temu kraiowi nie-szczęśny owoc niezgody, kilkuletniey wojny, rozdwoienia, a nakoniec obudziły w sąsiadach żądze, korzystania z naszych rozsterków, z naszéy słabości.

Przedostatni Sejm Konfederacki r. 1788 pod laską Stanisława Małachowskiego ziednoczony, mimo panującego ieszcze, a skutkiem dawniejszych nałogów wkorzenionego ducha partyi i nieiedności, miał iednak nayzbawiennieysze zamiary ziednania Pol-szcze lepszego Rządu, podniesienia cywilizacyi i dzwignienia iéy z tego upodlenia, w które ią poprzednicze wypadki w zagnież-

dżonym zdawien dawna nierządzie swé źródło mające, wtrąciły. Przy zrzuceniu więc obcój przemocy narzutu, tak nazwanéy *gwarancyi*, poprawiony został gmach Konstytucyi i urzędzeń wewnętrznych; ścieśnioną w obradach politycznych rozwiozłość, ustalona iedność między ludźmi różnego wyznania, niektórym stanom wolność cywilną i polityczną zwróconą, w końcu porządek i pomyślność zaczęły być szacownym owocem tego pamiętnego stowarzyszenia, któremu przewodniczyła mądrość owoczesnego Króla a Mężów naczelnych i Członków Seymu pod Konfederacyą zwiążanych stałość, wytrwałość i Obywatelstwo.

Jeżeli zaś nie wszystkie stany Obywatelów, równą wolnością, równą opieką Prawa w tym Seymie zostały zaszczycone, nie będzie to bynajmniéy zadziwiać nikogo z myślących, gdy zważy: w iakiéy to epoce podobne odrodzenie się ku istotnéy wolności cywilnéy i politycznéy w Polsce następowało.

Dosyć, że nayznakomitsi biegłością Polityki Mężowie, między niemi zaś sławny

*Burke, mówca Parlamentu Angielskiego, który pod ów czas prawdziwą wolnością w obradach politycznych rozróżniał się, dali zdanie, że nie było Konstytucyi, nie było rewolucyi, któryby pod szczęśliwszém godłem uskuteczniła, mniéj kosztowała rozdwojenia, co utworzona pod związkiem Seymu Konfederackiego Konstytucya Polska r. 1791. przy którój ogłoszeniu, nie widziano ani krwi rozléwu, ani obalenia Ołtarzów, ani osobistości, ani zadania szwanku czyiéykolwiek dobrój sławie i. t. d. (\*)*

Lecz taż samà znowu Konstytucya w swym Artykule V. mówiąc o *Seymie* czyli władzy prawodawczój, zniósłszy szkodliwe i okrzyczane *liberum veto*, i Konfederacye wszelkiego rodzaju, *Seymów* pod Konfederacyą, iako duchowi Konstytucyi przeciwnych, Rząd obalających, społeczność niszczących zabroniła.

Nieszczęsny wróg sąsiedzkiego gwałtu, zniszczył ledwie co zaczęłą budowę odrodzenia Polski, a to używając znowu téyże samój

---

(\*) Obacz: *Gazetę Narodową i Obcą* z r. 1791.

broni, pod iakiéy strażą napisane były tak zbawienne dla Narodu ustawy, to jest: wiążąc pod swą opieką węzeł Konfederacyi; która podniesiona w Targowicy, dała światu tę smutną naukę; co może szkodliwy w Narodach przykład zastarzałego nałogiem nierządu i ubarwionego kolorem publiczney sprawy ducha partyi i dwoienia umysłów w poparciu widoków szczególnych. Ta Konfederacya naynieszczęśliwsze wypadki dla nas niosąca, była iedynym w dzieiach wzorem zgorszenia, gdzie kilku ludzi stanąwszy na czele, albo raczéy w tyle Moskiewskiego woyska, którego odwiedziny nie mogły przynieść Polscze nic pożytecznego nad niewolę, upadek i spustoszenie, ogłaszali z obozów nieprzyjacielskich wolność Narodowi i smutnym dawnego nierządu darem dla zbliżenia mu zupełney zguby, go częstowali. Tak zawiązana Konfederacya skończyła się zebrany pod hasłem téyże saméy Konfederacyi Seymem Grodzieńskim r. 1793. który rozbiór Kraiu podpisawszy, był tylko posłańcem, zapowiadającym bliski zgon i zagładę Narodu.

Na tym Seymie i téy Konfederacyi, skończył się u nas długi szereg związków Konfederackich, które od czasu wprowadzonego zwyczajem wolnego Królów wybierania, wzięwszy swé źródło i początek, wylągłszy się na łonie złe zrozumianéy wolności, przypawił Narod o zgubę i niewolę.

Nastąpiło więc smutne obcych Rządów panowanie, pod którem, gdy nam, jako ludziom, o fizycznych potrzeb zaspokoienie troskliwym, przyświecała gwiazda lepszego, niż kiedy indziéy, bezpieczeństwa osób i majątków naszych, gdyśmy pod cieniem obcego Monarchizmu i ziemię naszą uprawiać i domy wznosić zaczęli; iako Polakom, dokuczała dōskwierna koléy urągãń, prześladowania i upodlenia; że przestawszy byđź Narodem wolnym, rozdwoieni utraciliśmy Ojczyznę, a zniã prawo do wszelkich, iakich ta użycza prawdziwym iéy Synom, korzyści; iako Polakom przyświecała ieszcze ta nadzieia, która zrzadka wytrwałã w nieszczęściu stałość omylã.

Potrzeba było nadzwyczajnych wypadków, trzeba było wielkich rewolucyi na Zachodzie Europy, wstrząsniéń niesłychanych

całego świata politycznego, trzeba było w końcu niezliczonych ofiar i usiłowań Narodowych, aby stłumionych ciężarem przemocy, wieczną utratą imienia a z czasem i języka nawet zagrożonych Polaków, do gasnącego już życia przywrócić. Stało się to skutkiem obecnych zdarzeń, których pamięć umysłem naszym przytomną, wyvodu ani powtarzeń niepotrzebuie.

Powstał Mąż wielki i sławny, a wielkością swą zdziwiwszy Świat cały, niemógł zamknąć długiego swych zwycięstw i dzieł znakomitych biegu, bez wspaniałego dzieła odrodzenia Polski. Nie będzie myśl ta może za śmiałą; że ze wszystkich dzieł tego, to ostatnie jest podobno największem. Gdy albowiem świat już przywykł prawie słyszeć tylko o tego zwycięstwach i odnoszonéy ztąd chwale, gdy upadek tylu Rządów i Tronów zamysłem jego nieprzyjaznych, swym miotem i traskiem napelniwszy ziemię, dał się słyszeć po obu iéy osiach, nie będzie może żadne dzieło i większéy wagi i przyjemniejszéy wroźby dla innych nawet Narodów, nad dźwignienie upadłéy aż do imienia Polski.

Usłyszą o niem Narody; a gdy ie odgłos zwycięstw NAPOLEONA zadumieniem i boiaźnią dotąd przerażał; — wiadomość wskrzeszenia obumarłego w Polityce ludu, niosąc im pociechę, położy wieniec na prawdziwą wielkość tego nadzwyczajnego Męża, który w żadnym czynie, iak w tym, o którym mówimy, większym okazać się nie mógł.

Ku temu wielkiemu nader zamiarowi potrzeba było znowu użyć nadzwyczajnych środków, potrzeba było, aby Narod Polski który się i skutkiem własnych usiłowań i opieki tego dziełem, zupełnego odrodzenia swego spodziewa, związał się na nowo w węzeł powszechny czyli *Jeneralny Konfederacyi*, która niczem innem nie jest, iak obrazem tego ogólnego życzenia wszystkich Polaków, że niemi bydz pragną i że chęć odzyskania swéy Narodowości i Ojczyzny, wszelkiemi siłami popierać postanowili. Ta jest właściwa definicya Aktu Konfederacyi Jeneralny na dniu 28 Czerwca 1812 w Warszawie przez Sejm podpisanego, a który w ten moment, gdy to piszę, nie tysiące ale miliony współ-obywatelów w nayoddaleń-

szych nawet Kraiu Polskiego zakątkach, z radością i uniesieniem podpisują.

Wielką ta, lecz szczęśliwą w Kraiu naszym rewolucya, godną będzie swego przeznaczenia i od celów podźwignienia Polski nie odbiegnie. Jeżeli zaś nam wróży zwrot ulubionych Praw i zwyczajów naszych; próżna myśl i naganna! aby nas wrócić miała w odmęt dawnego nierządu i upodlenia stanów.

Już te szlachetne i liberalné wyobrażenia, skutek doświadczenia wieków, wyobrażenia prawdziwéy oświaty i ludzkości godne, które zaczęły się szczepić tak szczęśliwie na ziemi naszéy, kosa czasu i odmian nie zostaną wytępioné. Próżna nadziejo niedołącznego egoisty! aby i przemyślny mieszczanin, ozdoba i żywioł rolniczego Kraju, i rolnik powszechny wszystkich żywicieli, wrócili nie mówię do dawnego stanu niewoli; ale aby nie mieli bydź równymi przed obliczem Prawa, które Stanów ani różnic nieznając, wszystkim zarówno skarbów swych otwartych udziela. Próżną żądzę obracasz ku tym już wytartym, a kopciem  
i zbu-



i zbutwiałością pokrytym przesądom, które pochlebiając jednę klasę Narodu, drugą lub inne zupełnie albo w części od zaszczytów i równego udziału praw politycznych wyłączały. Celem tego pisma iest przeto zbić fałszywe mniemania i wieści: iakoby z ninieyszą odmianą polityczną zmienić się mogły losy mieyskiego i wieyskiego ludu, któremu niezwrotny duch czasu iuż polityczne znaczenie, byt i Praw opiekę uręczył.

Utwierdza mię w téy słodkiéy nadziei, tę słuszną o los i dolę milionów ludu mieyskiego i rolniczego troskliwość, zaspokaia wyraz Aktu Konfederacyi w słowach: —

„W takim sposobie, krokami prawości  
 „do naychwalebnieyszego dążąc zamiaru,  
 „*pomni na przeszłych czasów żałosne zda-*  
 „*rzenia*, sądzymy powinnością naszą, nay-  
 „wyraźniéy zapewnić; iż tworząca się w dniu  
 „dzisieyszym Jeneralna Konfederacya zba-  
 „*zać nie będzie do tych nadużyć, które*  
 „*Oyczyźnie śmiertelne ciosy zadawały* it. d.

Zwróciwszy więc uwagę szczególną na zamiar téy ogólney całego Narodu (bez wyłączenia żadnéy iego klasy ani części) Konfederacyi, a stawivszy obok niéy dążenie, iéy chęci i czas i epokę, w których się zawiązała, doświadczenie przeszłości, nakoniec opiekę, pod którą iey wielkie działania ku politycznemu Polski odrodzeniu wystosowane zostały; łatwo by też nayobojętniejszy zrozumie; że te wyrazy: *pomni na przeszłych czasów żałosne zdarzenia, zbaczać nie będziem do tych nadużyć, które Ojczyźnie śmiertelne zadawały ciosy*, nie inne obeymują znaczenie, iak tylko: że Konfederacya Jeneralna, której obecna pamięć stawia w żywym obrazie przyczyny, nie-szczęsnego upadku Narodu przekonana że to rozdwoienie stanów, że to upodlenie ludu, któremu Powszechność Kraiowa winna źródło swey fizycznej exystencyi i dobrego mienia, a nawet swą siłę moralną, iuż więcéy mieysca nie znajdzie, nie wróci więcéy do tych nadużyć, gdyż *żałosne zdarzenia przeszłych czasów* nauczyły nas, że Naród, którego cała potęga w szczupłej tylko sile stanu Rycerskiego zamknięta, był

zawsze bezwładnym, że ten ostatni pielęgnując w swém łonie niesłuszną ku innym braciom swoim, którzy miasta zamieszka-  
li, lub przywiązani do roli, pogardę, ten mówię, Stan Rycerski, niepodołał opierać się groźney naieżdników potędze, a cudów tylko było potrzeba, aby się w wiekach Szesnastym i Siedmnastym wśród wewnętrznych rokowań i wojen domowych, przy uknowanych na rozbiór Kraju pod Janem Kazimierzem zamachach, przy dumnych przechwałkach Ottomańskiej potęgi pod Michałem Wisniowieckim i Sobieskim, nakoniec przy rozdwojeniu umysłów i spustoszeniu Kraju przez Karola XII. pod Augustem II., przy swoim bycie utrzymał. Lecz na iakże długo? byliśmy świadkami obecnymi smutnego upadku Narodu, którego najcelniejszą przyczyną była prócz ducha partyi i łatwości obcego wpływu, wewnętrzna słabość, masą powszechnego interesu i związku niepodsykana.

Wystawieni u obcych Narodów na pośmiech i wzgardę, żeśmy Narodem zwać się chcieli w ten czas, gdy miliony, gdy

większość braci naszych, Praw nawet Obywatelskich nieużywała, łatwo byliśmy dostrzegani w tém wszystkiém, co stanowiło wewnętrzną nieudolność naszą i z iakiéy strony uderzać na nas wypadało nieubłagany nieprzyjaciółom. Znali oni, że zniszczone nasze miasta, względem swego dawniejszego bytu do szkieletów na drodze obdartych i własnemu losowi porzuconych podobne, nie dostarczą nam ani tych warownych twierdz, pod których cieniem zwykła się zasłaniać groźna dla obcych potęga, ani tego wesołego i ochoczego ludu, którego milionowe ręce, wprawne do ważniejszych dzieł przemysłu, nie przeto byłyby mniéy zdolnemi dźwigania broni zgnębney napastniczym sąsiadom, ani tych dostatków i zapasów, które się najzawilszym opieraiają położeniom, w iakich musi zostawać kray, przymuszony dobywać często oręża, ku swéy zewnętrzney obronie. Zna'i oni, mówię, tę naszą wewnętrzną, a zdawna już nasze trzewia wysuszaiącą słabość, i dla tego mimo męstwo narodowego woyska, którem zawsze słyńęło, nie wiele obawiali się oporu i przeszkód, bo i samaż niedola

nasza na łonie naszym pielęgnowana, ta zagniezdzona niedołęźność, ten ucisk milionów ludzi, własnemu losowi oddanych i zostawionych bez wyraźney Praw opieki, im ułatwiały.

Lecz nie iest mą myślą twierdzić, że dla tego ta potęga była słabszą, iż inne Stany Obywatelów, były niechętne ogólnemu bytowi Narodu. Precz ta myśli równie zachwała iak fałszywa! W tén czas, gdy w innych Kraiach, za lada powiewem odmiennego stanu rzeczy, uiąć można podniętą szczególnych względów niektóre klasy Obywatelów, ku zamiarom ocego interesu, nigdy Polacy w miastach zasiadli ani rolnicy Polscy, mimo swóy ucisk i upodlenie, Polakami sercem i czuciem bydź nieprzestali. Jest to chlubném świadectwem, które nam sami cudzoziemcy oddaią (\*), iest to znamieniem szlachetności krwi i czucia ludu Polskiego, że osobiste względy, samaż niedola osobista, nigdy Obywatela miast ani przywiązanego do roli włóścianina, nie-

---

(\*) Czytaj: *Tableau de la Pologne* par Malte-Brun.

odwiodły od powinności, iakie ich skłaniały ku Oyczyźnie, lubo ta, przez długi czas była tylko dla nich obojętną, a czasem twardą i nieczułą o ich dobro macochą. Lud ten, znosząc cierpliwie swe ciężkie iarzmo, od innych stanów odosobniony, zubożony, z nacyelniejszych odarty prerogatyw człowieka i obywatela, słodził ie sobie tém przekonaniem: że nosi przynajmniéy imie Polskiego ludu, które mu było zawsze nayszybszym wiego niedoli upominkiem, nayskuteczniejszym balsamem na iego rany, ręką możniejszych Stanów zadawane.

Ten widok tak poruszaiący, ta sprzeczność tak luba, między twardém postępowaniem wspólney, lecz nieiako przybranéy Matki, a przywiązaniem dzieci tulących się do iéy łona, gdy ta ie ustawnie odpychała od siebie, nie może nie zastanowić myślącego Filozofa, który przyczynę tych pocieszaiących ludzkość i cnotę widoków, znajdzie w téy wrodzonéy Narodu Polskiego szlachetności, która nie w Stanie Rycerskim tylko, lecz we wszystkich Stanach zarówno iśnieie, w téy powszechnéy cno-

cie i przywiązaniu do ogólnego interesu, iakiem się zawsze Polak wszech Stanów i kondycyi, w obliczu innych Narodów różniał.

Nie wartże ten lud cnotliwy i szlachetny, aby go nie nabawiać iuż daléy boiaźnią względem przyszłych iego losów, którym ledwie nie każda zmiana i rewolucya w Kraiu naszym zdawała sie zagrażać? Lecz zaspokaia ich w téy mierze Akt Konfederacyi Jeneralnéy, mówiąc: *pomni na przeszłych czasów żalosne zdarzenia, zbaczając nie będziemy do tych nadużyć, które Oyczyźnie śmiertelne ciosy zadawały. Któreż zaś nadużycia zadawały Oyczyźnie naszéy śmiertelnieysze ciosy, iak nieumocniona dobrym bytem wszystkich Klass Narodu siła wewnętrzna, zdolna opierać się najzjadliwszym zamachom zawistnego nieprzyiaciela? Któreż nadużycie w obec ucywilizowanego Świata mogło bydzć więcéy gorszącém, iak to, że praw cywilnych i politycznych byli pozbawieni ci, którzy się do wewnętrznéy uprawy, do żywienia i wydzierania z łona ziemi bogactw Krajowych,*

swą pracą naywięcý przykładali; których szanownym potem wyprowadzane owoce, całą powszechność Narodową żywiły, których przemyślność, acz stłumiona, i wstanie dzieciństwa bez dalszý uprawy porzucona, przysparzała wygod, ozdób i korzyści innym klassom Narodu? Ci nakoniec, którzy sercem na swóy stan ściśnioném, nie mniéy jednak od innych Oycyznę swą miłowali, którzy ią w trudnych wojen i rewolucyi przygodach, z bezprzykładnym bronili zapalem? Miiam inne wzory; pamiętne czasów naszych zapasy, pod Racławicami zuchwałym Moskałem, i mężna obrona Warszawy ciągiem kilkutygodniowego od znacznych woysk oblężenia, komuż są winne te rezultaty i tę słynną świetność, iakie pod ów czas, owszem na zawsze, na cały Naród spłynęły? ieżeli nie tym szlachetnym włościanom na hasło powstania i Kościuszki, w Massie zebrany, ieżeli nie tym gorliwym Mieszkańcom Warszawy, którzy swém męstwem, wytrwałością i poświęceniem się, byli w téy epoce, a śmiem rzec, dziś są ieszcze celem szacunku i podziwiania w Europie? Byłem sam świadkiem,



jak za granicą o mieszkańcach Warszawy obywatele Niemiec z szczególniéyszym uniesieniem, pamiętną téy Stolicy w r. 1794. obronę i wylaną żądzę ratowania Ojczyzny wspominali.

Słowem, iako iuż mówić o potrzebie bliższego zjednoczenia Współbraci na iednéy ziemi rodzinney zasiadłych, iednym połączonych interesem, iednym duchem ożywionych, i iednostayne w swych sercach czucia pielęgnujących, byłoby rzeczą równie niepotrzebną, niewczesną, a po części wytartą; kiedy dziś kaźden, komukolwiekby przyszło chcieć zaprowadzać lub doradzać iakąkolwiek między ludzmi, między Obywatelami iednéy wspólney Krainy różnicę, rumienić się swego nieprawego zamiaru, owszem wzgardą i złorzeczeniem okryty bydz winien, tak z drugiéy strony, chcąc zaradzić tym nadużyciom spleśniałego przesądu Konfederacya Jeneralna, w swym Akcie oświadczyła: „Iż w niniejszych okolicznościach, gdy wszelkie iey prace i życzenia, dążą iedynie do przywrócenia Ojczyzny i do poiednania wszystkich iey

„części; niebędzie mogła uważać za dobre-  
 „go Polaka i za dobrego Obywatela, tego,  
 „ktoby chciał wprowadzać iakiżkolwiek  
 „rozdział i dopuścić się iakiegożkolwiek  
 „kroku, mogącego rzucać nasiona niezgo-  
 „dy, pomiędzy iednoczącą się rodzinę.”

Owóż odpowiedź dostateczna na te głuche wieści, na te trwożliwe domysły, któremi trapiacie się Współobywatele Miast i Gminów, a któremi chcą stłumić gorliwość waszą, waszą odwagę ostudzić, własnego tylko dobra szukający samolubcy! Nie ma już przedziału między bracią a bracią; odradzająca się rodzina Polaków, by też nayodleglejsze zasiadłych pősady, nie na to się ma odrodzić, aby wróciła do dawniejszych różnic, do upadlających niezgód i słabości. Potrzeba zjednoczyć wszystkie umysły, zagrzać wszystkie serca, wszystkie ręce zdolne władać orężem, uzbroić przeciw wspólnym naszego bytu nieprzyjaciółom! Ten iest zamiar widocznie otwarty, zapowiedziany Aktem Konfederacyi Jeneralney.

Lecz na co się zdało ieszcze podobny zamiar wyluszczać; podobne czynić wykłady. Interes, który nas wiąże, i wiek, któregośmy dożyli, i zasady, które są już węgielnym kamieniem braterskiego stowarzyszenia ludzi, zdają się wyłączać wszelką potrzebę podobnego wywodu.

Są iednak tacy, których przy zapomnieniu światel i ducha czasu, unosi upragniona żądza dawniejszych nałogów i lubego, a własnemu tylko interesowi dogodnego; w ciasnych obrębach obracającego się innym ludziom i stanom przewodzenia.

Ci ludzie, sami siebie i swego własnego nie znaiąc interesu, a tylko widoczną swę prywaty cechę, pokrywaiąc płaszczem gorliwości, chcą wmówić w nas koniecznie: że to wszystko, cokolwiek przed lat 20<sup>ta</sup> pod tak przyjemném godłem było w Polsce zaprowadzone, z powszechnym oklaskiem całego Narodu, a nawet wszystkich iego klass dobrém i ukontentowaniem przyjęte, dziś także wrócić się powinno, z swą zupełną i nietykalną powagą i świetnością!

Mylna nadzieio pokrytego miłością Ojczyzny własnych względów widoku! Nie na to bohater świata ręką Herkulesową wzniosł niespożyte kolumny i zasady powszechnego ludów Europejskich przymierz, aby nas już na drodze cywilizacyi znaczną drogę ubiegłych, wracał znów do instytucyi, które gdy w czasie zaprowadzenia swego miały zaiste szanowne dobra publicznego znamie, dziś wracając, przyniosłyby innym stanom gorszące upodlenie, od którego ludzkość już szczęściem odwykać zaczęła.

O! ty pamiętna w dziejach Narodu naszego Konstytucyo 3<sup>go</sup> Maia; któż Tobie i Twym Sprawcom, czci godnym Seymu 4roletniego Członkom, nie odda hołdu winnego uwielbienia? Kto twéy pamiątki nie spożytey (bo zapisanéy nietylko na niestartéy karcie Historyi Narodowéy, ale i w sercach naypóźniejszych prawnuków Polskich), nieuświetni naywdzięcznieyszém wspomnieniem?

Ożyła w tobie ludzkość, długim lat i wieków ciągiem stłumiona i pognębiona, a

gdy szlachtetny stan Rycerski zatrzymał w tobie pierwszeństwo i zaszczyt przodkowania innym Stanom, tamte wrócone zostały do przywileiów i praw człowieka, a przynajmniéy opieką Praw zaczęły bydź osłaniane. Były to wszystko świetne zawiązki naszego przyszłego odrodzenia, była to zorza, przyświecająca weselszém światłem dla następnych pokoleń. Lecz nie była to doskonałość, godna zupełnego uszczęśliwienia ludzi; był to tylko rys początkowy gmachu, który po upłynionych 25<sup>ciu</sup> latach i doświadczeniu, byłby zapewne zasadne w swych początkowych liniach zyskał odmiany (\*).

Zyskał w téy Konstytucyi Naród cały, czego od 2<sup>ch</sup> wieków był pozbawiony; zyskał wewnętrzną spokojność, Tron dziedziczny, który ubezpieczając trwałość Rządu, zaradzał rozdwoieniu i niszczył nasie-

---

(\*) W Artykule VII. Konstytucyi 3. Maja 1791.

„z drugiéy strony uznaiąc potrzebę wydoskonalenia oney, po doświadczeniu iéy skutków, co do „pomyślności publiczney, porę i czas rewizyi i „prawy Konstytucyi co lat 25. naznaczamy; chcąc „mieć takowy Sejm Konstytucyiny *extraordynaryinym*; i t. d.

nie anarchii. Zyskał zbliżenie do siebie różnych klass społeczności obywatelskiéy; zyskał opiekę dla nayliczniejszékłasy Narodu, dla Włóścian szanownych; w końcu nadzieję ulepszenia bytu miast, których aż do owékłepoki, został zaledwie ślad przeszłékłepod Kazimierzem W. i Jagiellami świetności. Były to wszystko ustawy i dobrodziejstwa, godne cnotliwego Seymujących poświęcenia własnékłemiłości dobru powszechnemu, godne światłego Króla; były to owoce wschodzącékłey iutrzenki powszechnego w Kraiu oświecenia.

Lecz czémże są te wszystkie dary, stawione obok wytrawieńszycł czasu późniejszego Konstytucy; czémże ta starsza siostra, obok młodszékłey: czémże się dziś wydaie Konstytucya 3<sup>g</sup>o Maja, obok doskonalszékłey, iaką W. NAPOLEON części odrodzonego Narodu, nadał w Dreźnie na dniu 22. Lipca 1807?

Rozważmy tylko w krótkości tych obu ustaw główniejsze zasady, ile cel niniejszych myśli wymaga. W Artykule III.

Konstytucyi r. 1791. co do miast, — potwierdzone zostało Prawo pod tytułem: „*Miasta nasze Królewskie wolne w Państwach Rzeczypospolitéy*„ i na tém cała zasada przypuszczenia Mieszczan do obywatelstwa i praw politycznych.

Rozbierając zaś z doyrzałą uwagą to Prawo na ostatku wzmiankowaue, daią się postrzeżać następujące w niém rezultaty.

- 1<sup>od</sup>. Miasta tylko Królewskie przypuszczone zostały do Obywatelstwa, nic zaś nie wspomniano w ogólności o Miastach, które u nas lubo były własnością prywatnych ziemian, co do gruntów; za szczególnemi atoli Panującymi Przywilejami i Erekcjami zakładane, obeymowały w sobie lud wolny, przywiązany do dziedziców tylko węzłem powinności gruntowych, lecz nie osobistą niewolą.
- 2<sup>re</sup>. Szczególne Miastom sądownictwo zapewnione i urządzone dokładniéj późniejszymi ustawy.

3<sup>cie</sup>. Reprezentacya przez Plenipotentów w Seymie dozwolona, z tém atoli główném rozróżnieniem względem Posłów Ziemiańskich; że ci Plenipotenci na Sessyach prowincjonalnych mogli bydz naznaczani do Komisyi Policyi, Skarbowey i Assesoryi, i że w nich wolno im było zasiadać, wszakże *cum voce activa* tylko w przedmiotach tyczących się miast i handlowych; w innych zaś okolicznościach, mieli mieć tylko *voce consultivam*. Dodano ieszcze w osobnéy ustawie pod tytułem: „*Urzędownie wewnętrzne Miast wolnych Rzpltey w Koronie i W. Xięstwie Litewskiém*„, że, gdy zgromadzenie szczególne Miasta obrawszy Deputatów na zgromadzenia wydziałowe, powierzy im *sue desideria* do przelżenia na zgromadzeniu wydziałowém, na którym ułożone będą ogólne całego wydziału przelżenia, dla Plenipotentów na Seym, — ci ie następnie Seymowi przedstawić byli



byli powinni, lecz nie w postaci ściśle wziętego wolnego, iako członków Seymujących głosu, ale tylko iako Delegowanych od wzmiankowanych Kommissyi (Obacz § 3.) i zdadz o tém sprawę czyli relacyą swym Zgromadzeniom wydziałowym, po skończonym Seymie wybranym.

Była to wprawdzie prerogatywa ważna, dla nowo do stopnia Miast wolnych i politycznych praw używania podniesionych Miast Królewskich, lecz zarazem obojętna nader i od dowolności częstokroć możniejszych Stanów zależć mogąca, wielu tłumaczeniemi ścieśnieniom podległa reprezentacya, którey nawet nie podniosły w cenie pochlebne zapewnienia, (w §. 4.) że po odbytęj dwuletnięj wystudze publiczney w Kommissyach wyrażonych lub Assessoryi, Plenipotenci Miast (ieżeli ieszcze nie są Szlachtą) mieli bydz zaraz na Seymie następnym nobilitowani, bez opłaty Stępla.

Te są główniejsze zasady, ile ich przytoczenia zakres pisma niniejszego dozwala, w ustawie o Miastach przez Konstytucją r. 1791. potwierdzone i w *Ustawę Rządową* wciągnięte.

Zwróćmyż teraz uwagę na czci godną Konstytucją Drezdeńską r. 1807.

„Znosi się niewola; (mówi Prawo)  
 „wszyscy Obywatele są równi przed obli-  
 „czem Prawa, Stan osób zostaje pod opie-  
 „ką Trybunałów,,

Owóż w tém szanowném krótkim i zwięzłém postanowieniu daie się widzieć cała moc i dzielność, którą późniejsze Prawa zasady Konstytucyi r. 1807. od dawniejszey (1791.) celują; w czém są szlachetniejsze i stosowniejsze do ducha wieku; powszechnego oświecenia w Narodzie godniejsze! Nie masz tam nigdzie tych niemłych sercu ludzkością pałaiącemu rubryk: *Szlachta, Ziemianie, Miasta Mieszczanie, Chłopi Włóścianie*, lecz te oddziały ludzi, wieku 19<sup>o</sup> i *NAPOLÉONA*,

W, Prawodawcy Narodów niegodne, zastąpioné i świetniéy i szlachetniéy wielkiego znaczenia i konsekwencyi wyrazy:

„ Znosi się niewola; wszyscy Obywatele są równi przed obliczem Prawa „

Chciałżeby któżkolwiek te ważne, te śmiałém wielkiego gieniusza dziełem przesadzoné do naszych krain postanowienie, przetworzyć znowu w niemile, ludzkość poniżaiące, całego Narodu siłę zmniejszaiące i ścieśniaiące dobro ludzkości, niewolniczych wyobrażeń pełne rubryki: *Szlachta, Mieszczanie, Chłopi* i. t. d? Nie; iuż nierychło powracać do stanu, z którego nas wśrząd samych nieszczęść Narodowych, dzielną Ręką wyrwała wszechmocność władnącéy światem Opatrzności. Ta używaiąc ku swym zamiarom godnych siebie narzędzi (gdy ta wielka odmiana, przy ciągłéy istności Narodowéy, zaledwie za 25 lat, od r. 1791 zaczy naiąc, mogłaby była nastąpić, a możeby jeszcze i nie nastąpiła) przy zniszczonym a teraz na nowo ożywionym bycie naszym, chciała przez nagłe i gwałtowné środki przy-

bliżyć upragnione rodowi ludzkiemu uszczęśliwienie, którego mu tylko poziomy egoizm i duma Moźnowładzców (aczkolwiek z czasem zdrobniałych i poniżonych, w których Klasse tłoczą się dziś i ci nawet, co nie mi nigdy nie będąc dziś pocieszoną chcą brać na się postać: *Magnatów*;) zaprzeczyć lub zayrzyć może.

Pójdźmy daléy:

Skończyła się cała Reprezentacya Narodowa (r. 1791) na dawnym trybie nowém Urządzeniem poprawionego składu Seymowego, z przydaniem iéy tylko Plenipotentów Miast, których znaczenie w Seymie iak było wątkie i ograniczone, iużeśmy widzieli z osnowy przytoczonego Prawa.

Czémże iest ta słaba reprezentacya ogulnéy woli Narodu, stawiona obok téy, która w Konstytucyi Drezdeńskiej iasnieie?

„*Izba Poselska (mówi iéy Artykuł 35)*  
 „*składa się z 60. Posłów, mianowanych na*  
 „*Seymikach czyli zgromadzeniach Szlachty*  
 „*każdego Powiatu, licząc po iednym z Po-*  
 „*wiatu i ze 40<sup>st</sup>u Deputowanych od Gminów*  
 i. t. d.

Owóż wielka różnica téy od poprzedni-  
 czéy Reprezentacyi Narodu! Tam prawie z  
 łaski przypuszczone Miasta (i to Królewskie  
 tylko) do obrad Seymowych, w których  
 ciasny im tylko wskazano obręb działania  
 a więcéy służebniczą niż wolną nadano re-  
 prezentacyą; tu prócz koniecznéy na teraz  
 różnicy nazwiska: *Posłów* i *Deputowanych*,  
 co do wolności wyboru, głosu, działania i wo-  
 towania, iednostayne prawo przyznane. Co  
 większa! cały Narod bez żadnéy cechy nie-  
 wolniczego czasów upłynionych ducha nio-  
 sącey różnicy, iest tu wyobrażany; ma tu  
 swych Posłanników, których zaufanie iego  
 ku temu zamiarowi, powagą Konstytucyi po-  
 święcone i stwierdzone, wybrać mu dozwo-  
 liło, który w nich ma naydroższy skład ży-  
 czeń, woli i zachowania swych praw, który  
 w nich swe nadzieie pokładając, chlubę swą  
 znayduie!

Lecz nie dla téy tylko chluhy i świetności,  
 iest mu dozwolone to ważne prawo polityczne  
 którego Narody pod Monarchizmem żyjące,  
 rzadko w tak szacownym udziale kosztują.  
 Ważniejsze nad to miał cele Prawodawca,

nadając ogólnéy Massie ludu Polskiego, w  
szczupłym okręgu Xięstwa Warszawskiego  
ożywionéy, tę ważną polityczną prerogaty-  
wę. Chciał on, ważąc swą mądrością obe-  
cné i upłynioné czasy, a czytając z uwagą  
w xiędze doświadczenia, chciał on, mówię:  
aby ten lud już samém iego przeznaczeniem  
do pracy i doskwiernych zatrudnień naglo-  
ny, a przez swe fizyczne położenie od  
Szlachty, Ziemian i wygodnieyszych, bo  
w beczynności prawie zatopionych Klafs  
wyższych bogaczów, poniżany i uciskany,  
miał przeciw polé i sposobność, stanąć przy-  
prawach, które mu uręczyła Konstytucya;  
miał porę dopilnować przez swych Repre-  
zentantów, aby w stanowieniu podatków  
i opłat, co do ich rozkładu i stosowności, prze-  
ciążanym i ciśnionym nie był, aby się w za-  
chowaniu raz udzielonego tą Konstytucyą  
dobrodzieystwa, równości przed Prawem,  
troskliwie pilnował. Nie próżna więc żą-  
dza chlubny, nie zamiar celu pozbawiony,  
lecz owszem ważné przedmioty, były zakre-  
sem téy szanownéy reprezentacyi, iaką  
wielki Narodu naszego Odrodziciel, nadał

wszystkim Polakom bez różnicy stanów, w nowo przez siebie podźwignioném Państwie.

Cóżby to była bowiem za Konstytucya, gdy się zważy czas iéy zaprowadzenia, któraby iednéy tylko Klassie udzielała przywileiu Reprezentacyi, zwłaszcza Konstytucya w wieku 19<sup>ty</sup>m nowo ożyłemu Narodowi nadawana! Lecz nie ma ona w sobie nic nowego. Już ią i dawnych wieków ustawy i przedwieczne wzory starożytności, poprzedniczym głosem ku dobru Narodów z łona oświaty wyzwały. Przed lat 2000 Trybunowie Ludu w Rzymie wyobrażali Iego godność, stawiając na wstręcie samolubnym przywłaszczeniom Patrycyuszów; nic nie powiem o Rzeczachpospolitych Greckich, które były i są odwiecznym wzorem powszechnych praw ludu i wolności. Wpóźniejszych wiekach, Stan Włóścian miał w różnych Narodach swą reprezentacyą; aż do naszych zachowaną, utrzymuie się do dnia dzisiejszego w Szwecyi. Lecz co mówię? nie nauczaiąż Dzieie Narodowe, że Zygmunt I. w ważnych wypadkach Kraiu, zasięgał zdania Deputowanych Miast, któ-

rych wezwał r. 1545. na walną powszechną  
obradę Seymową?

Znał moc i dzielność w Narodzie tego  
prawa politycznego W. NAPOLEON, gdy  
nam dawał r. 1807 szanowną Konstytucyą  
Drezdeńską, którą chciwość osobistego do-  
bra i egoizm niewolniczy, chciałyby dziś  
puścić w zapomnienie!

Lecz niecofniemy już śmiało postawio-  
nego kroku, w drodze ulepszenia powszech-  
néy doli Narodu i cywilizacyi; niedopusći  
tego Opieka Bohatera, który ma sobie za  
naydroższą rozkosz, rozszerzać i upowszech-  
niać, liberalne wolności i praw ludu wyo-  
brażenia; którego szlachetnym jest intere-  
sem, Świat przekonać: że nie kilku Možno-  
władzcom, nie Klassom z dawności swych  
przywileiów i wyłącznych prerogatyw chlu-  
bnym, lecz massie Ludu przez cywilne i po-  
lityczne ustawy, chce trwałego przychylic  
uszcześliwienia.

Zważmy tylko, prócz powszechnych za-  
sad, Narodowego interesu iak mówią za



ludem Polskim same nawet niezaprzeczone  
 prawidła sprawiedliwości. Przytłoczony  
 niezliczonym podatków i opłat rodzaiem,  
 sam naywięcéy dzwiga ten ciężar, sam do zno-  
 szenia go jest nayskorszym, jest nayskor-  
 szym; w uiszczaniu się swym powinnościom  
 dla Kraiu nayspilniejszym. Kiedy zaś nau-  
 czyło czasów naszych doświadczenie; że, gdy  
 niedostatek ogulny pieniędzy i innych środ-  
 ków, stawiał nieiednego w niesposobności za-  
 płacenia poborów, okazał skutek, iż możni,  
 a przeto w środki ich zaspokoienia zapaśniej-  
 si, albo byli ostatnimi w dopełnianiu tego  
 obowiązku, lub zmuszali Rząd doużycia prze-  
 ciw sobie środków exekucyi albo sekwestra-  
 cyi, a zaległości i remanenta podatków, na  
 samych się tylko prawie okazały bogaczach  
 Inneż ciężary Kraiowe, które czas dzisiejszy.  
 tak dalece zwiększył, przytrudnił i pomno-  
 żył, żywienie licznego żołnierza Kraiowego i  
 wędrownego, gwardyi, Sztabów, kto znosi,  
 ieżeli nie uboższa Szlachta, albo Lud i mie-  
 szczanie?

Skuteczne wpływy i znaczenie Moźniey-  
 szych, nie raz, lecz co mówię? zawsze prawie  
 zwalniaią ich od tego uciążliwego obowiąz-

ku, od którego iak się wyłamywać umieią, nie czas i mieysce rozwodzenia się.

Wreszcie nie zayrzy lud Polski, lud w miastach zasiadły i rolniczy, téy pierwszości stanowi szlacheckiemu, iaką mu i dawne a przedawnieniem stwierdzone przywileie i samaż nawet Konstytucya, nad której pochwałami unosimy się, nadała! Lecz zważyć należy z drugiey strony, że pobudki téy pierwszości, tego przodkowania, acz nigdy niezaprzeczone, a nawet z wielu względów, sprawiedliwe; słabieć zaczynaią, od epoki, w której nie sam iuż tylko stan Rycerski, iak bywało dawnieyszych wieków, odnosi zaszczyty, z obrony Kraiu. Wszak się nim iuż z innemi Klassami w równéy nawet części podzielił, wszak dziś nie sam Szlachcic, dzwiga broń szanowną i ścigà nià Nieprzyiacioł Oyczyzny? wszak dziś mniéy niż w innym czasie, ma wpływu mniemana dystynkcyà do zasługi w woysku, pod względem urodzenia? Wszak część nayznaczniejsza walczących o dobro Kraiu Rycerzy, inne Stany, nie stan Rycerski wystawiły?

Słowem: iako całą różnicą, którą się stan Szlachecki od Obywateli Miast i Włościan odosobnia; nie może być nic innego, jak tylko więcéy pobudek gorliwego Oyczyźnie wzorem Przodków szlchetnych służenia, tak wszelkie inne dystynkcyje (prócz Konstytucyą obwarowanych) iako duchowi czasu i słuszności przeciwne, niewolniczą dawniejszych czasów cechą naznaczone, a szkodliwą na łono Narodowego związku niejedność niosące, że słusznie ustąpić winny przed braterskiem pod hasłem Konfederacyi wszystkich stanów Polskich ziednoczeniem, rzecz nie tylko widoczna i od sprawiedliwości wskazana, ale nad to naznaczona piętnem Narodowego interesu; który nad wszelkim iakiegożkolwiek Stanu względem indywidualnym, zyskać musi przewagę.

Lud ten więc przez odwieczne towarzystwa rządnej zasady i przez ogulny interes Narodu i samę nawet sprawiedliwość niezaprzeczoną, nie może być oddalany od tych praw i prerogatyw, które mu władną ręką NAPOLEONA W, Prawodawcy Polskiego w r. 1807. iako początkowy za-

ród dalszëy iego pomyślności nadała. Nie można go odsuwać od tëy już szczęśliwie wko-  
rzenionëy równości przed Prawem, którà  
jest cechą oświeconego i ogulne dobro całëy  
Powszechności Narodowëy obejmuiącego  
Prawodawstwa. Nieubliżaymyż tëy wyższey  
woli Ożywiciela bytu Polaków, którego  
Prawa i nadania, iak są znamionowane  
mądrością, iak dobro Ludu miały na celu,  
tak trwałe i niewzruszone a wiekami nie spo-  
żyte bydź winny.

Zaspokóycieź więc troskliwość waszë  
może zawczesną, może zbyteczną, lecz ni-  
gdy niesłuszną, szanowni współbracia! Za-  
wiązana pod hasłem iedności braterskiëy, a  
iuz przez miliony Polaków, wszech stanów,  
kondycyi i wyznań podpisana Konfederacya,  
w swym akcie wiekopomnym, zaręcza was  
o tëy prawdzie: że dobrym Polakiem zwać  
się nie może ten, kto pragnie rozdziwienia  
współbraci, kto między nich rzucając nasie-  
nie niezgody i nieufności, rwie wątek tego  
niecofnionego przymierza, które iest owo-  
cem ofiar, wytrwałości i szlachetnego po-

święcenia się dobru Ojczyzny, wszystkich Polaków bez różnicy.

Zresztą któż to ten związek najprzód podpisał, jeżeli nie współobywatele, jeżeli nie przywiązani i powinnością i przekonaniem wasi Reprezentanci? Kto stoi na jego czele, jeżeli nie osiwiwały, w rozszerzaniu światła od dobra ludu nieodłącznego, w opiekowaniu się prawami ludzkości, z swych wyobrażeń i zasad, iedności i zgody tak między stanami iako i wyznaniem powszechnie szacowany Mędrzec, którego prócz tych tu pobudek, żadneby inne zapewne nie skłoniły, do pochwycenia śmiałą ręką tego ważnego steru, iaki nas ku pożądanym brzegom nowo odkrytęj po długiey w ciemnościach żegludze Ojczyzny naszęj, a z nią lepszego bytu, szczęścia i powszechnęj (nie szczególnych osób lub stanów) szczęśliwości, doprowadzić bezpiecznie, jest zdolny?

Niemogąc przeto w dzień ogłoszenia Aktu Konfederacyi uczuć mych i myśli wynurzyć; korzystam z tego powszechnego

zapału i uniesienia, a zarazem z téy niewczesnéy (iaka się gdzie niegdzie daie dosłyszeć) troskliwości, korzystam, mówię, abym się z tychże uczuć i myśli w obliczu Współobywatelów moich wywiązał, a dyktowane czystym duchem przywiązania do praw ludu uwagi; doyrzalszém Jeneralnéy Rady Konfederacyi rozwadze i światłu oddaie i poruczam.

*w Warszawie dnia 12 Lipca 1812.*

J. S.

---